

Skandalista de Sade

Autor tekstu: **Marcin Śrama**

„W Vincennes żył straszliwy szaleniec, jadowity de Sade, piszący w nadziei zepsucia czasów przyszłych” tak XIX- wieczny francuski historyk Jules Michelet rozpoczął opis życia i działalności Donatiena Alphonse’a Francoise’a de Sade, jednego z najważniejszych twórców literatury erotycznej.

Młodość

Markiz de Sade urodził się 2 czerwca 1740 roku. Był synem Marie-Eléonore de Maillé de Carman i Jean-Baptiste-Joseph-François'a, hrabiego de Sade i markiza de Mazan. Jego rodzina wywodzić się miała od znanej z sonetów Petrarki Laury i posiadała tytuł hrabiowski już od XIII wieku. W XVIII stuleciu ród de Sade zubożał i dlatego rodzice przyszłego pisarza pozostawiali na służbie u spokrewnionych z Burbonami książąt de Conde [1], w których pałacu Donatien spędził kilka pierwszych lat swojego życia wychowując się razem z Louisem Josephem de Conde, jedynym spadkobiercą tej zamożnej rodziny. Już wtedy ujawniał się porywczy charakter de Sade’a, który po sporze z Louisem został odesłany do babki do Awinionu. Tam nie był traktowany zbyt dobrze. Już w wieku dorosłym napisał: „Wszystko co jest złego w moim życiu zawdzięczam babce”.

Po dwóch latach został wysłany do swego stryja — Jacquesa Francois'e Paul’a Aldouse’a-biskupa i libertyna mieszkającego na zamku Sumane, będącego pierwowzorem zamku Silling, siedziby czwórki arystokratów, bohaterów „120 dni Sodomy”.

Stryj, będący przyjacielem Woltera i propagatorem idei oświecenia wpoił Donatienowi zamiłowanie do literatury.

Po kilku latach młody de Sade rozpoczął naukę w kolegium Ludwika XIV, a następnie w szkole oficerskiej przy pułku gwardii królewskiej w Wersalu, którą ukończył otrzymując stopień podporucznika. Później podczas wojny siedmioletniej dosłużył się rangi kapitana. Jego zwierzchnicy twierdzili, że charakteryzował się odwagą oraz skłonnością do seksualnych ekscesów. Niestety nie zachowały się dokładniejsze informacje na temat wojennej ścieżki markiza.

Pożycie małżeńskie

W roku 1763 na polecenie ojca Donatien poślubił Renatę Pelagię de Montreuil, kobietę pochodzącą z bogatej i pobożnej rodziny, której matka Marie-Madeleine Masson de Plissay, gdy tylko poznała skłonności zięcia zaczęła domagać się odizolowania go od rodziny i uwięzienia. Małżeństwo de Sade’a był z całą pewnością nieudane z powodu różnicy temperamentów między małżonkami lecz podczas jego trwania na świat przyszła trójka dzieci Louis- Marie, Claude-Armand oraz Madelaine-Laure, podobnie jak żona nie odgrywających w życiu de Sade’a większej roli.

Krótko po ślubie markiz stał się obiektem skandalu, który wybuchł w wyniku zeznań Jeanie Tertard, młodej kobiety twierdzącej, iż de Sade próbował zmusić ją do nienaturalnych zachowań seksualnych, a także w jej obecności bluźnił przeciwko religii i przeklinał Boga. Donatien trafił do więzienia lecz szybko z niego wyszedł dzięki wstawiennictwu rodziny żony. W przyszłości de Sade pokazał jednak, że ten czyn był zaledwie wstępem do życia, bulwersującego ówczesnych Francuzów. W notatkach inspektora paryskiej policji, Louisa Marasa odnaleziono choćby taką wzmiankę napisaną krótko po uwolnieniu markiza:

„Po Paryżu przeleciała plotka, że de Sade urządza orgie z prostytutkami i aktorkami, podczas których dziewczęta przechodzą istne tortury. Są katowane pod płaszczykiem libertyńskich pieszczot. Odbywają się w willi Arcueil seanse flegallacji i wszelkie formy łączenia praktyk seksualnych z zadawaniem bólu”.

Po pięciu latach de Sade stał się przyczyną kolejnego skandalu- w dzień Wielkanocy zaprosił do swojego domu Różę Keller, kobietę o dwuznacznej reputacji i poddał ją chłości. Informacja o tym dotarła do wiadomości publicznej i de Sade, oskarżony o bluźnierstwo, królewskim rozkazem został wydalony ze stolicy. Zamieszkał wówczas w swoim prowansalskim majątku La Coste, nadal jednak kontynuował dotychczasowy tryb życia, choć na prowincji mało kto o tym wiedział, poza kobietami służącymi w jego rezydencji przerażonymi obyczajami markiza i wykorzystywanymi przez niego. Jego teściowa miała stwierdzić, że de Sade zwariował, gdy zobaczyła w jakim stanie fizycznym i psychicznym była jedna z nich, która stamtąd uciekła.



1. De Sade
w piekle,
portret
imaginacyjny
markiza
wykonany
w roku 1906
przez H.
Bibersteina

W La Coste markiz rozpoczął nowy romans z Anną Prosperą, młodszą siostrą żony, zafascynowaną jego osobowością i filozofią życia.

Ponownie o markizie zrobiło się głośno w roku 1772, kiedy został oskarżony o otrucie trzech prostytutek, którym podczas krótkiego potajemnego pobytu w Marsylii podał zbyt duże dawki afrodyzjaku. Groziła mu za to kara śmierci, dlatego uciekł do Sabaudii wraz ze swoją tolerującą jego ekscesy kochanką, Anną- Prosperą oraz współoskarżonym o zbrodni lokajem Armandem Latour.

W tym kraju wówczas znajdowało azyl wielu uciekinierów z Francji drżących pod żelazną ręką królewskich rządów. Dla de Sade'a nie było to jednak bezpieczne miejsce, gdyż posiadająca pewne wpływy i znajomości w tym kraju teściowa markiza, Marie-Madeleine Masson de Plissay napisała list do króla Sardynii, Karola Emanuela III z prośbą o schwytanie markiza, którego uważała za winnego zepsucia dwóch swoich córek. Żona markiza jej zdaniem nie tylko przymykała oczy na zdrady męża, ale również brała udział w organizowanych przez niego orgiach. Karol Emanuel uczynił zadość żądaniom francuskiej arystokratki i 8 grudnia 1772 roku markiz został zaarrestowany przez oddział sabaudzkiej żandarmerii pod dowództwem majora de Chevanne.

Towarzyszący mu lokaj Armand Latour z własnej woli przyznał się do współudziału w ekscesach de Sade'a, a Anna- Prospera została odesłana do matki, która zdecydowała o jej wstąpieniu do klasztoru, gdzie umarła kilka lat później (w roku 1781). W ostatnich latach życia markiz nazywał ją największą miłością swojego życia i trzymał jej portret na swoim biurku w szpitalu Cheranton.

Ucieczka

Markiz trafił do więzienia w Miolans, gdzie był dobrze traktowany przez tamtejszego komendanta, któremu teściowa de Sade'a obiecała zwrot wszelkich kosztów związanych z pobytem zięcia w tym miejscu. W jednym z listów napisała:

„Być może mój zięć jest niebezpiecznym człowiekiem, ale jest też wysokiego rodu arystokratą i władze winny mu okazywać szacunek. Żadnych drwin, kpin, nadśmiewań i innych tego rodzaju niedorzeczności”.

Zajęła się również dziećmi de Sade'a twierdząc, że ich matka nie jest w stanie zapewnić im odpowiednich warunków i podczas kilku lat zdążyła wpoić im niechęć wobec ojca. Jej nienawiść wobec zięcia próbuje tłumaczyć się na różne sposoby począwszy od chęci ratowania honoru rodziny przed działalnością markiza (stąd zapewne próby zapewnienia mu dobrych warunków życia w więzieniu), skończywszy na tym jakoby de Sade miał odrzucić zaloty podstarzałej teściowej.

W Miolans de Sade spędził zaledwie kilka miesięcy. Uciekł 30 czerwca 1773 roku dzięki zapobiegliwości lokaja, któremu udało się ukraść klucze do bram podczas posiłku spożywanego w kantynie oficerskiej (co stanowiło swego rodzaju wyróżnienie dla wysoko urodzonych więźniów).

W ucieczce towarzyszył mu baron d'Allee, a do granicy z Francją pomógł markizowi dotrzeć, wieśniak przekupiony przez zachowującą nadal resztki sympatii wobec de Sade'a żonę.

Następne lata markiz spędził w swej rezydencji w La Coste, gdzie zajął się wystawianiem sztuk teatralnych w wybudowanym przez siebie w roku 1767 teatrze. Pomimo ciężącego na nim wyroku śmierci nie ukrywał się i powrócił do wcześniejszego trybu życia. Wszedł nawet w konflikt z ojcem uwiedzionej przez siebie dziewczyny w wyniku, którego omal nie zginął.

Jednocześnie sąsiedzi markiza w La Coste domyślali się w coraz większym stopniu o tym co robi markiz, który sam w liście do swojego adwokata pisał o ich stosunku do siebie:

„Na Boga. Wystarczy, że ktoś w okolicy przetrzepie skórę kotu, a już wszyscy zgodnie wrzeszczą: to sprawa markiza de Sade”.

Rosnąca wokół markiza atmosfera skandalu i przeszukanie przez policję jego posiadłości, podczas którego odnaleziono kilka ludzkich czaszek doprowadziło do podjęcia przez arystokratę

decyzji o wyjeździe do Włoch, podczas którego towarzyszył mu jego sługa Carteron. De Sade odwiedził między innymi Florencję, Sienę, Neapol, Rzym. Podobno oburzenie markiza wywołało kastrowanie chłopców na potrzeby papieskiego chóru. Można zatem stwierdzić, że pod względem humanitaryzmu wyprzedził on swoją epokę, gdyż procederu kastracji chłopców na potrzeby chóru zakazał dopiero papież Pius X w roku 1904. Rzym w życiorysie markiza jest również ważny ze względu na to, że de Sade odbył w nim audiencję u papieża Piusa VI. Informacja na ten temat po jego powrocie do La Coste w roku 1776 została rozpowszechniona przez jego bliskich i stała się przyczyną poprawy jego wizerunku.

Italia była również jedną z inspiracji do rozpoczęcia pisania. To tutaj poznał królową Neapolu Karolinę, którą później odmalował w swej powieści pod tytułem „Julietta” w jak najgorszych barwach, to tutaj odwiedził gabinet figur woskowych, będący dla niego czymś w rodzaju grobowca wypełnionego sztucznymi ciałami. W „Juliecie” pisał o tym miejscu:

„Widać tam grobowiec wypełniony trupami. To posępne dzieło wykonane jest z wosku, zabarwionego tak naturalnie, że sama natura nie potrafiłaby być ani bardziej wyrazista, ani prawdziwsza”.

Po powrocie do Francji de Sade wierzył, że nadszedł dla niego bardzo pomyślny czas. Dzięki wstawiennictwu teściowej skasowano ciążący na nim wyrok śmierci lecz jednocześnie ta kobieta, której teraz markiz zawdzięczał życie, wymogła na królewskich urzędnikach tak zwane Lettre de cachet, czyli rozkaz bezzwłocznego i bezterminowego uwięzienia markiza, gdy markiz przebywał potajemnie w Paryżu, którego zgodnie z nieanulowanym dekretem królewskim sprzed kilku lat nie mógł odwiedzać.

De Sade został aresztowany, zbiegł i wrócił z powrotem do swej rezydencji w prowansalskim La Coste. Po sześciu tygodniach wolności ponownie schwyty i osadzony w twierdzy Vincennes, w której miał przebywać do roku 1784, kiedy to został przeniesiony do paryskiej Bastylji.

Umiera człowiek rodzi się artysta

„Umiera człowiek, rodzi się artysta”- tymi słowami XX wieczna pisarka i miłośniczka dzieł Sade’a opisała początek jego pobytu w więzieniu. O ile wcześniej markiz był znany z licznych skandali, których był przyczyną, to teraz zrezygnował z bulwersowania i rozpoczął opracowywanie swej pesymistycznej teorii życia zgodnie, z którą wszystko w świecie przesiąknięte jest złem, gdyż tylko od wpływu bezdusznej natury zależy skutek naszych poczynań. Koncepcję sadeowskiej natury można porównać do koncepcji Boga (co czyni bohater „Dialogu między księdzem a umierającym”), przy czym nie ma ona w sobie nic miłosierdzia i nie zważa na dobro człowieka. Natura dąży do zniszczenia ludzkości i sam człowiek dąży do autodestrukcji. Nie ma tutaj niczego z oświeceniowych teorii o człowieku- dobrym dzikusie zniszczonym przez cywilizację. Wszystko jest jednakowo przesiąknięte złem, a złem największym dla de Sade’a jest źle pojmowane dobro. W 120 dniach Sodomy znajduje się na przykład opis kobiety, która udusiła czternaścioro swoich dzieci, w obawie przed ich deprawacją.

W Vincennes powstały pierwsze dzieła markiza: „Dialog między księdzem a umierającym ” (1782) oraz poemat antykościelny "Prawda". Markiz tuż po uwięzieniu rozpoczął również pisanie swych „Dzienników” zakończonych w roku 1790.

W utworach z okresu uwięzienia w Visconnes nie ma jeszcze znanych z późniejszej twórczości de Sade’a opisów seksualnych ekscesów. Jest za to ogromna ilość negatywnych wypowiedzi o Kościele, którego naukę uważał za sprzeczną z ludzką naturą ideę- ztruwającą umysły prostaków, a dla księży będącą sposobem na zabicie majątku.

W Vincennes de Sade poznał mającego podobne poglądy Gabriela de Mirabeau, przyszłego uczestnika rewolucji francuskiej, który w więzieniu napisał dziełko Erotica Biblion, opisujące Biblię jako ciąg historii pornograficznych. Markiz nie darzył go jednak sympatią. Miało nawet dojść między nimi do bójki wszczętej przez de Sade’a, a której przyczyną było lepsze traktowanie Mirabeau i pozwalanie mu na dłuższe spacerowanie.

Markiz uważał się za prześladowanego przez prawo, państwo i dozorców więziennych, którzy odrzucili nawet jego prośbę o wytępienie szurów w jego celi. Dostrzega również, że głównym sprawcą jego uwięzienia jest jego teściowa. W listach do żony pisał o niej:

„Nie wierzę, by w całym świecie można było znaleźć kreaturę bardziej ohydną niż twa podła matka. Piekło nigdy nie wypluło podobnych, a jestem przekonany, że właśnie na podstawie kobiet o takim charakterze wyobraźnia księży zrodziła Furie. Od sześćdziesięciu lat, odkąd ta prostytutka istnieje na ziemi, oto wszystko czego potrafi dokonać: podłość, kręactwa, okrucieństwa,

niedorzeczności".

Jednocześnie zauważa, że tak naprawdę nie popełnił żadnego przestępstwa:

„Jestem więc winien tylko zwykłego i czystego libertynizmu, jaki praktykują wszyscy ludzie, mniej lub bardziej z racji swojego temperamentu. Każdy ma swoje wady".

Jednak markiz w swym postępowaniu był znacznie mniej obłudny niż wszyscy inni i właśnie ten brak obłudy stał się przyczyną jego upadku.

Bastylia

29 lutego 1784 roku do Vincennes przybył posłaniec z decyzją władz o zamknięciu więzienia i przeniesieniu więźniów w inne miejsca. Liczącemu na uwolnienie Sade'owi na nowe miejsce pobytu przeznaczono paryską Bastylię, będącą zdaniem przebywającego tam kilka lat wcześniej Simona Lingueta „symbolem bezprawia, który powinien zostać zburzony".

Wbrew pozorom i panującej w XVIII wieku opinii warunki życia w Bastylii były jednak znacznie lepsze niż w Vincennes. W nowym miejscu uwięzienia De Sade otrzymał prawo do przyjmowania gości oraz miał do dyspozycji bibliotekę.

Poza tym to właśnie w Bastylii powstały najważniejsze utwory markiza: „Justyna, czyli nieszczęścia cnoty", „Julietta", „Alina i Vancour" oraz „120 dni Sodomy".

Jednocześnie de Sade dostrzegając beznadziejność swego położenia popadł w depresję oraz bulimię. Bardzo przytył. Na określenie swej sytuacji utworzył termin *isolisme*, oznaczający zupełną pustkę i samotność.

W czerwcu 1789 roku w Paryżu zaczęły wybuchać zamieszki, w lipcu tłum ludzi zebrał się pod Bastylią z żądaniem uwolnienia więźniów. De Sade chciał w jakiś sposób okazać solidarność z buntownikami, zatem podczas swego spaceru po murach więzienia wychylił się krzyknął do tłumu: „Mordują tu więźniów". Następnego dnia został przeniesiony do lochów Charenton, a dziesięć dni później Bastylia była już zdobyta i zburzona, a jej więźniowie zostali uwolnieni.

W wyniku przeniesienia oraz późniejszych zająć zaginęła rękopis „120 dni Sodomy", który został odkryty i wydany dopiero u progu XX wieku.

Rewolucja

Markiz de Sade przebywał w Charenton do 13 marca 1790, kiedy to rząd rewolucyjny przyjął dekret o uwolnieniu więźniów politycznych.

Powrócił do żony, jednak szybko się z nią pokłócił z powodu spalenia przez nią jego osobistych zapisków, z powodu ich nieprzyzwoitości. Była to główna przyczyna rozstania się małżonków, po którym Renata- Pelagia de Sade nie chciała już więcej widywać swego męża i spędziła resztę życia w klasztorze (zmarła w 1810 roku).

Markiz jednak nie przejmował się za bardzo odejściem żony. Szybko zaangażował się w działalność polityczną. W roku 1791 napisał pamflet na rodzinę królewską „Adres obywatela paryskiego do króla Francuzów" oraz zrezygnował ze szlacheckiej części „de" przed swoim nazwiskiem.

Rok później został wybrany na sędziego jednego z trybunałów rewolucyjnych. W swojej działalności wykazywał się umiarkowaniem i poczuciem sprawiedliwości. Nie wykorzystał swej pozycji nawet wobec zniechęconej przez siebie teściowej, którą uniewinnił od zarzutu udziału w rojalistycznym spisku.

Jednocześnie przerażała go wizja rewolucji- potwora, który doprowadził do śmierci tysiące ludzi tylko ze względu na ich pochodzenie, co zresztą sami skazani rozumieli doskonale. Skazany na śmierć przez Robespierre'a baron Friedrich von der Trenck idąc na gilotynę powiedział: „Wesel się ludu. Oto grają wyświechtaną komedię autorstwa Robespierre'a".

Sam de Sade mimo swych rewolucyjnych sympatii był przeciwko Robespierrowi i karze śmierci. Twierdził:

„Kara śmierci nigdy nie sprzyjała zmniejszaniu przestępstwa. Jest to swoisty paradoks, że jednego człowieka zabijają praworządnie za to, że on niepraworządnie zabił drugiego". Natomiast Robespierre'a uważał za kierującego się destrukcyjnymi pobudkami buntownika.

Popieranie przez de Sade'a nowego rząduomal nie skończyło się tragicznie. 24 lipca 1794 roku był markiz został postawiony przed trybunałem pod przewodnictwem Robespierre'a, będąc wraz z dwudziestoma ośmioma innymi ludźmi oskarżonym o zdradę. Przeżył tylko dzięki temu, że w trzy dni później doszło do zamachu stanu w wyniku którego francuski dyktator wraz ze swymi zwolennikami został odsunięty od władzy i zgilotynowany.

Trudne czasy

Po upadku Robespierre'a de Sade został uwolniony i zamieszkał w Paryżu w domu przy ulicy Neuve- des- Mathurins. Był bankrutem. Usiłował znaleźć pracę lecz bezskutecznie. Na szczęście udało mu się wydać swą powieść pt. „Alina i Vancour” oraz sprzedać swą zruinowaną podczas rewolucji rezydencją w La Coste. To jednak nie rozwiązuje jego problemów. Nadal tonął w długach.

W roku 1800 de Sade trafił do szpitala dla ubogich. Nie zrezygnował jednak z pisania. Planował wydanie trzech napisanych jeszcze w Bazylii zbiorów opowiadań: „Contess et Fabliaux du XVIII siecle par un troubadour provençal”, „Le Portefeuille d'un Homme de Lettres” i „La Boccaccio français”. Ta ostatnia książka jako jedyna ujrzała światło dzienne w roku 1800 lecz została opublikowana pod zmienionym tytułem „Les Crimes d'Amour” (Zbrodnie miłości).

Jednocześnie dzieła de Sade'a były znane w coraz szerszych kręgach i trafiły nawet do Pauliny Borghese- siostry Napoleona, której bardzo przypadły do gustu. Wieść o tym, że rodzina pierwszego obywatela republiki zaczytuje się w utworach uważanych powszechnie za pornograficzne nie spodobała się jednak Napoleonowi, z którego rozkazu de Sade został uwięziony. Wprawdzie dzięki amnestii z 16 stycznia 1801 roku markiz został zwolniony z więzienia, tylko po to, by zostać oskarżonym o autorstwo pamfletu pod tytułem „Zoloe i trzy akolitki”, krytykującego Józefinę de Beauharnais, żonę władcy Francuzów.

Markiz nie był wprawdzie autorem tego skądinąd słabego pod względem stylistycznym i zwyczajnie niesmacznego dzieła lecz zebrany pośpiesznie trybunał nie chciał w to uwierzyć. De Sade po raz kolejny stracił wolność.

Ostatnie lata

Został osadzony w więzieniu Bicetre, a w dwa lata później przeniesiony do szpitala dla psychicznie chorych w Charenton. Główną przyczyną jego uwięzienia, a potem uznania za psychicznie chorego było to, że podpadł cesarzowi, który mimo swej walki z niemoralnością, sam otaczał się kochankami. To właśnie komentując zachowanie władcy markiz stwierdził: „Rozpusta musi być moralna”.

W Charenton de Sade żył w dość dobrych warunkach. Zyskał sobie sympatię księdza Coulmier, który był dyrektorem szpitala i pozwalał markizowi na pisanie. Naczelnny lekarz, Antoni Royer-Collard, uważał natomiast swego pacjenta za starego rozpustnika, którego miejsce jest w więzieniu. 2 sierpnia 1808 wysłał do ministra spraw wewnętrznych Francji następujący list:

„Jest w Charenton pewien człowiek, którego zuchwała niemoralność zyskała na nieszczęście zbyt wielką sławę [...]. Mam na myśli autora haniebnej książki o Justynie. Człowiek ten nie jest bynajmniej chory umysłowo. Jego jedyną manią jest występki, a wybuchy tego rodzaju delirium zgodnie z zasadami medycyny nie powinny być tłumione w zakładzie poświęconym leczeniu chorób umysłowych. Dotknięty nim osobnik winien być poddany surowszemu regulaminowi, aby uchronić innych przed jego szaleństwami, jak i odseparować jego samego od zjawisk, które mogą wzbudzać lub choćby utrzymywać w nim tę ohydłą namiętność. Podczas, gdy on tutaj może komunikować się ze znaczną liczbą osób obojga płci i przyjmować je u siebie lub odwiedzać w ich pokojach”. W innym fragmencie listu podkreśla, że de Sade „żyje z kobietą, która podaje się za jego córkę”.

Ma tutaj na myśli związek markiza z Marie- Konstance, rozpoczęty już w okresie rewolucji. Kontynuowany w szpitalu, gdzie kobieta zatrudniła się, aby być blisko Sade'a. Należy zauważyć, że była ona jedyną osobą wstawiającą się u władz państwa za niesłusznie przetrzymywanym markizem.

W tym okresie swego życia de Sade nadal pisał. Jednak jego utwory podlegały cenzurze. Jeden z rękopisów zawierający powieść pod tytułem „Dni w zamku Florbelle” został nawet zarekwirowany pod pozorem zawartych w nim nieprzyzwoitości.

W wyniku tego wydarzenia de Sade zdecydował, że odtąd będzie pisał utwory o tematyce historycznej. Stworzył dwie powieści tego typu: „Markiza de Gange” oraz „Sekretna historia Izabeli Bawarskiej”.

Z całą pewnością de Sade straciłby nawet to ograniczone prawo do działania jakim jest pisanie pod cenzurą, gdyby którykolwiek z lekarzy przeczytał jego dziennik, w którym znajdowały się opisy jego potajemnego związku z czternastoletnią córką jednej z pracownic Charenton- Madeleine.

W Charenton markiz spędził resztę życia. Umarł w zapomnieniu 2 grudnia 1814 roku. Został pochowany na terenie szpitala. W ostatnich latach swego życia dla władz był po prostu chorym psychicznie „starzejącym się szaleńcem, markizem de Sade”, jak go określił jeden z lekarzy Jean Etienne Equirol.

Pośmiertne życie markiza

De Sade w swoich powieściach opisywał najgorsze ludzkie instynkty i największe nieszczęścia. Przez cały wiek XIX uważano jego twórczość za połączenia najbardziej haniebnego pornografii z filozofią absurdu. Mimo tego rozprowadzane nielegalnie dzieła de Sade'a znane były szerokim kręgiem odbiorców. W dwadzieścia lat po jego śmierci Jules Janin na łamach Revue de Paris pisał:

"Nie oszukujcie się. Markiz de Sade jest wszędzie. Znaleźć go można we wszystkich bibliotekach. W ukryciu na półkach pełnych tajemnic. To jedna z tych książek, które stawia się zazwyczaj za świętym Janem Chryzostosem, 'Traktatem o moralności' Nicole'a, albo 'Myślami' Pascal'a. Zapytajcie któregośkolwiek notariusza w ilu to inwentarzach sporządzanych po śmierci testatorów nie umieszczał dzieł de Sade'a.

W nieco innym tonie o markizie wypowiadał się Charles Augustyn Saint-Beuve w roku 1843: „Byron i de Sade to dwaj główni inspiratorzy pisarzy naszych czasów”.

Pod koniec tego stulecia, w roku 1881 Anatol France wydał jedno z zapomnianych dzieł markiza pod tytułem „Dorci ou la Bizerre du sort”, a w dwadzieścia cztery lata później ukazało się „120 dni Sodomy”- utwór uznany przez de Sade'a za zniszczone dzieło życia, który jak się okazało został odnaleziony po zdobyciu bastylji przez Paryżanina, Arnoux'a de Saint-Maximin i ofiarowany markizowi de Villeneuve-Trans.

W końcu w roku 1900 manuskrypt został zakupiony przez anonimowego bibliofila z Berlina i przekazany Iwanowi Blochowi, który przechowywał go w etui w kształcie fallusa i własnym nakładem w roku 1904 wydał dzieło w niewielkim nakładzie 150 egzemplarzy, przeznaczonych dla lekarzy i prawników zajmujących się sprawami przestępstw seksualnych.

Ta bulwersująca, nieukończona „Biblia libertynizmu” od samego początku była przedmiotem wielu kontrowersji. W większym nakładzie została wydana dopiero w 1931 roku przez Maurice'a Haine'go. Wielkim wielbicielem tej książki stał się niemiecki dyktator, Adolf Hitler. Zresztą nietrudno odnaleźć podobieństwa między wizją społeczeństwa zawartą w „Mein Kampf”, a tą ze „120 dni Sodomy”, choć u markiza przerażające opisy były tylko literacką fikcją służącą dawaniu rozrywki poprzez przerażenie czytelnika. U Hitlera były natomiast planami na przyszłość.

Marice Heine w roku 1926 wydał zbiór opowiadań z Bastylji pod tytułem „Historiettes. Contess et tabliaux”. W następnych latach dzieła de Sade'a były wielokrotnie wznawiane i tłumaczone na wiele języków.

Nie da się zatem nie zauważyć, że wiek XX przyjął markiza jak autora współczesnego. Zresztą już u progu tego stulecia Guillaume Apollinaire miał napisać:

"Wydaje mi się, że nadejdzie godzina dla tych idei, które dojrzewały w niesławnej atmosferze rozmaitych bibliotecznych piekieł i człowiek ten, który był niczym przez cały wiek XIX może zapanować nad wiekiem XX”.

De Sade- okrutny szaleniec, czy ofiara hipokryzji

Dzieła de Sade'a obfitują w opisy scen dewiacji i okrucieństwa. Z całą pewnością de Sade w rzeczywistości nie dokonywał takich rzeczy lecz jak sam stwierdził w swej „Historii Julitty”:

„Jakkolwiek ludzie, by się tego obawiali, filozofia musi powiedzieć wszystko”.

To jest chyba największa tajemnica popularności markiza. Opisuje on instynkty ludzi i to jakimi oni się stają gdy tylko zapomną pozbędą się wszelkich hamulców.

„120 dni Sodomy” jest swego rodzaju zapisem wszystkiego, co w człowieku najgorsze. Ukazuje zupełne zepsucie czwórki ludzi, tworzących w odosobnieniu swój własny świat.

Dwa inne dzieła Sade'a „Justyna, czyli nieszczęścia cnoty” i „Julietta, czyli powodzenie występku” stanowią opis życia wychowanek szkoły przyklasztornej. Obfitują w sceny ukazujące miłość lesbijską, co bulwersowało XVIII- wieczną opinię publiczną lecz w rzeczywistości francuskie zgromadzenia zakonne nie słynęły wówczas z szerzenia cnoty.

Dziennikarz Pierre Manuel w 1791 roku opublikował policyjne materiały podające, iż w ciągu dwunastu lat (1760- 1772) policja paryska przyłapała na czynach nieobyczajnych 77 zakonników, 25 księży i kilku biskupów.

Należy również pamiętać, że sam stryj de Sade'a- biskup Jacques Francois znany był z libertyńskich skłonności.

„Justyna” oraz „Julietta” stanowią zatem swego rodzaju bluźg na zachowanie duchowieństwa podobne „Monachomachia” Krasickiego (z tą różnicą, że polski biskup nie zawarł w swym dziele opisów wyrafinowanych aktów seksualnych).

Kolejnym ważnym dziełem de Sade'a jest „Filozofia w buduarze”. Można ją uznać za skróconą i „wykastrowaną” z brutalnych scen wersję „120 dni Sodomy”. Tekst tego dzieła dotyczy zemsty córki na zbyt pobożnej matce i znakomicie wpisuje się w późniejsze dzieło markiza „Zbrodnie miłości”, ukazujące, iż niezależnie od postępowania człowieka, i tak zostanie on zniszczony przez zdeprawowaną naturę, doprowadzając wcześniej do upadku swoich najbliższych.

Zwłaszcza w „Zbrodniach miłości” de Sade opisuje wydarzenia z perspektywy człowieka potępiającego wszelkie niemoralne zachowania. W rzeczywistości markiz niczego nie potępiał ani nie wychwalał, po prostu opisywał świat i ludzką psychikę taką jaka wówczas była. Twierdził:

„Szanuję upodobania, fantazje: bez względu na to, jak są dziwaczne, wszystkie je uważam za godne szacunku” (23- 24 listopada 1783).

Można stwierdzić, że już w XVIII wieku postępował zgodnie ze współczesnymi metodami naukowymi, które tak naprawdę w wieku XX tylko potwierdziły jego tezy. Wystarczy wspomnieć choćby o wynikach badań Zygmunta Freuda, Carla Gustava Junga, czy Alfreda Kinseya.

Zadajmy jednak podstawowe pytanie: „Jakie było życie markiza?”

Mówiono o nim, że dokonywał strasznych rzeczy, że nie było takiego zbrodzenia jakiemu by się nie oddał. W kazaniach przywoływano go jako symbol deprawacji. Miał nawet dokonywać zbrodni w imię swojej filozofii.

W rzeczywistości już będąc w więzieniu w liście do żony dokonał szczerego rachunku sumienia wyznając jej swoje przewinienia:

„Tak, przyznaję, jestem libertynem; wiem wszystko, co tylko w tej dziedzinie wiedzieć można, ale z pewnością nie czyniłem tego wszystkiego, co wiem, i na pewno nigdy bym nie czynił. Jestem libertynem, ale nie jestem zbrodniarzem ani mordercą, a skoro zmusza się mnie, bym wygłaszał do usprawiedliwienia dołączył własną apologię, dodam, że dobrze by było, gdyby ci, którzy mnie tak niesprawiedliwie skazują, umieli wynagrodzić swe haniebne postęпки równie dobrymi uczynkami, jakie ja mogę przeciwstawić mym błędom. Jestem libertynem, ale trzy rodziny zamieszkałe w waszej dzielnicy przez pięć lat żyły z mojego wsparcia i uchroniłem je przed najgorszymi skutkami ubóstwa. Jestem libertynem, ale ocaliłem od śmierci dezertera, opuszczonego już przez cały regiment i pułkownika. Jestem libertynem, ale na oczach całej twojej rodziny w Évry z narażeniem własnego życia uratowałem dziecko, zagrożone zmiżdżeniem przez koła wozu, który konie poniosły. Jestem libertynem, ale nigdy nie narażałem zdrowia swojej żony. Nigdy nie dopuściłem się rozmaitych innych rodzajów libertynizmu, często tak zgubnych dla szczęścia dzieci: czy rujnowałem je przez hazard albo przez rozrzutne wydatki, które mogłyby je pozbawić kiedyś dziedzictwa? Czy źle zarządzałem swym majątkiem, jeśli tylko był w mojej dyspozycji? Jednym słowem, czyż okazałem w młodości, że mam serce zdolne do podłości, jakie dziś mi się przypisuje” (20 lutego 1781).

Bibliografia:

1. Łojek Jerzy, Wiek markiza de Sade, Lublin 1987
2. Thomas Donald, Markiz de Sade, Warszawa 2003
3. Watała Elwira, Mój chory de Sade. Studium dewiacji i okrucieństwa, Warszawa, 2011
4. Materiały ze strony Towarzystwa markiza de Sade'a ([sade.ph-f.org](http://www.google.com/url?q=http%3A%2F%2Fsade.ph-f.org%2F&sa=D&sntz=1&usg=AFQjCNH_NIKJ-gaG8S-m4koEa93 dJlbXxg) (http://www.google.com/url?q=http%3A%2F%2Fsade.ph-f.org%2F&sa=D&sntz=1&usg=AFQjCNH_NIKJ-gaG8S-m4koEa93 dJlbXxg))

Przypisy:

[1] W przypadku arystokratów określenie pozostawać na służbie oznacza, iż matka markiza była damą dworu na dworze księcia de Conde, a ojciec służył w utrzymywanym przez niego regimencie.

Marcin Śrama

Student pierwszego roku komunikacji europejskiej w Instytucie Kultury Europejskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Jego pasją jest historia, biologia i religioznawstwo.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-08-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9722) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9722>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl